

Psychodelia Barbary (Krafftówny)

Nawet jeżeli ktoś został – to za mało, szuka się bowiem tego, co było kiedyś, wiedząc, że nie wróci. W jednej zaledwie scenie pojawia się Barbara Krafftówna, ulubiona wówczas aktorka Hasa – gra Jadwigę, kobietę z przeszłości zmarłego syna Zofii i Tadeusza (Jan Kreczmar). Jadwiga-Krafftówna w kapelutku, z wypiełgowanymi dłońmi, cała ruda, chociaż to czarno-biały film. I Krafftówna w tym filmie mówi, a jak ta aktorka mówi, to trzeba słuchać. Ten głos jest do zasłuchania. Jest psychodelią Eichlerówny, psychodelią na czas wojny i na czas pokoju.

Cały felieton Łukasza Maciejewskiego przeczytacie we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu” 09/21.